WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 15 Lipca 1886 roku. № 28 3 (15) Lipca 1886 r.

Kronika rolnicza.

przez Z. Gawareckiego.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 27).

Pielęgnowanie winorośli wedle sposobu p. Marc'a. — Wiśnie w jesieni dojrzewające i ich pochodzenie. —Dwa jeszcze inne gatunki tych późnych wiśni. — Płomiennik do niszczenia owadów.

Mógłby kto powiedzieć, że Vaudreuil może jest położony w wyjątkowych warunkach? Prawda, że są takie szczególne położenia niezwykle przyjazne dla winorośli, jak między innemi słynny Johannisberg nad Renem, gdzie słońce tak piecze, że winogrona doskonale mogą dojrzeć, kiedy sto metrów daléj od winnicy jest już zupełnie co innego. W Vaudreuil jednak tego niema. Jest to bowiem wieś zwyczajna, położona w kotlinie rzeki Eure z wystawą na słońce przeważnie wschodnią. Winorośl jest tu uprawiana szpalerowym sposobem na ścianach wystawionych w kierunku południowo-wschodnim, z drugiéj zaś strony muru są pielęgnowane grusze szpalerowo, czyli rozpięte na murze. Grunt jest mocny, spodnią warstwę stanowi pokład 10 metrów (prawie 18 łokci polskich) grubéj gliny nieprzepuszczalnéj, pod którym jest znowu pokład kredy. Niema tu więc nic sprzyjającego, gdyż klimat wilgotny a grunt mocny są dwie rzeczy sprzyjające rozrastaniu się winnego krzewu w liście i nowe wypustki, ale przeciwne zawiązywaniu się winogron i ich dobremu dojrzewaniu, o co właśnie w téj uprawie chodzi. Potrzeba więc było tak urządzić całą uprawę, aby można było skutecznie walczyć przeciw naturalnéj dążności téj rośliny, albo raczéj skorzystać z tego pędzenia w nowe gałęzie. Otóż przy pomocy doświadczeń p. Marc znalazł sposób doprowadzenia do zupełnéj dojrzałości gron swoich, pomimo najprzeciwniejszych dla nich warunków. Sposób zwykły cięcia i prowadzenia winorośli w tak zwane szpalerowe kordony horyzontalne i pionowe, nie dawał wcale pomyślnych rezultatów, chyba że się miało do czynienia z odmianami najwcześniejszemi i to jeszcze w roku przyjaznym. Otóż p. Marc według tego, czy jego ściany są wyższe czy niższe, prowadzi winorośl szpalerowo w kordony prostopadłe lub ukośne. W tym celu sadzi on winorośle tuż przy murze, umieszczając karpę płytko w ziemi, a korzenie kierując od muru naprzód. Grunt poprzednio jest zregulowany i wygnojony, a kiedy rośliny te zostaną zasadzone w półmetrowéj (21 cali polskich) od siebie odległości, to urabia się grunt nieco pochyło, aby przez to wody deszczowe niezatrzymując się miały spadek od muru. Ziemi już potém nigdy nie przekopuje, aby ile można była zbita i osiadła, tylko po wierzchu płytko ją gracuje, dla utrzymania zawsze w czystości. Do zasadzenia bierze młode, dwu lub trzyletnie krzewy, których pęd jest obcięty na długość 10 centymetrów (5 cali polskich). W pierwszym roku po zasadzeniu p. Marc stara się o rozwinięcie pączka końcowego, następnéj wiosny tnie na 1¼ metra (2½ łokcia polskiego) winorośl, a jeżeli ją ma puścić prostopadle, to pozwala wtedy, że główny pęd powypuszcza z boków rozgałęzienia. Jeżeli zaś winorośl ma być puszczona kordonem ukośnym, to pozwala się tylko rozwijać oczom będącym na stronie idącéj do góry, pączkowi zaś bocznemu u dołu pozwala się swobodnie rozwijać, przywiązując go tylko do szpaleru co półmetra (21 cali). Wszystkie pędy boczne na owoc ucinają się na jedno tylko grono prawie tuż przy niém, gdy wyszedłszy z pączka staje się widzialném. Pęd główny prowadzony pionowo lub ukośnie przedłuża się corocznie na długość 1 metra do 1 m. 30 centymetrów (42 do 55 cali polskich). Skoro zaś dojdzie do wierzchu muru, to pozwala się rozwijać latorośli bocznéj u dołu, która w roku następnym zastąpi pęd główny i którą się tak samo prowadzić będzie jak pęd ucięty na przyszłą wiosnę. Tym sposobem corocznie pęd główny zastąpiony zostaje przez latorośl młodą, zatém silną, w któréj krążenie soków potężnie się odbywa, co też znakomicie wpływa na urodzajność winogron. Gałązki zaś boczne korzystają dla siebie z téj obfitości soków, którą żywią swe grona, a skutkiem wczesnego przycięcia czyli uszczknięcia tych gałązek, nawet na najpóźniejszych gatunkach grona dojrzewają w Vaudreuil. Do tego postępowania trzeba jeszcze dodać następne czynności dodatkowo odbywane: 1. Uszczknięcie fałszywych pędów często powtarzane na jeden lub dwa liście, aby boczna gałązka niebyła przez to uszkodzoną. 2. Ostrożne przycinanie czubków grona i podnoszenie go do góry za pomocą przywiązania kawałkiem łyczka lub nitką. 3. Nacięcia obrączkowe na pędach, podobne do tych, jakie są w użyciu i dla innych drzew owocowych. Jest to czynność jak najprostsza i najłatwiejsza, zowie się obrączkowaniem, należy do bardzo korzystnych, a mimo to jak najmniéj u nas w sadownictwie rozpowszechnionych. Dla winorośli w klimacie naszym i na gruntach pod tę roślinę niezbyt przydatnych obrączkowanie jest potrzebne, może być jednak opuszczone. 4. Siarkowanie trzy razy w ciągu lata powtarzane, jeżeliby się u nas choroby jak we Francyi na winorośli pokazywały. Siarkowanie to odbywa się za pomocą małego mieszka, rozsypując siarkę miałko utłuczoną po chorych liściach i gronach. Czynność bardzo mało kosztuje i jest jak najprostsza. Jak widzimy, cały sposób cięcia winorośli powyżéj wskazany jest zupełnie przeciwny temu, jakiego się wszędzie trzymają. Wynalezienie jego winniśmy p. Marc, który niezmordowanie od 21 lat próbował różnych metod, i dopiero tu podana okazała się jedynie właściwą do skutecznego pielęgnowania winorośli w klimacie i na gruncie dla niéj najniewłaściwszym. Komissya też badająca tę uprawę orzekła, że jakkolwiek metoda postępowania wcale jest przeciwną przyjętym zasadom, to jednak wydawane dobre rezultaty przez obfite obradzanie winogron i ich zupełne dojrzewanie, co już od wielu lat praktykuje się, najlepiéj dowodzą, że dla miejscowych warunków ta metoda jest zupełnie właściwą. P. Marc posiada obszerne szpalery, na których jest rozpiętych 700 winorośli należących aż do 200 różnych gatunków, a wszystkie winogrona są doskonale dojrzałe i tak pięknie przytém przedstawiają się, że wytrzymują na targu paryzkim konkurencyę z winogronami sprowadzanemi z więcéj na południe położonych departamentów i są chętnie zakupywane do najlepszych restauracyj. Na licznych też wystawach p. Marc otrzymał już nagrody za swoje winogrona. Metodę tę uprawy winorośli możnaby bardzo zalecać amatorom do zaprowadzenia w naszym kraju, gdyż jest najwłaściwsza dla nieodpowiedniego gruntu. Wprawdzie w naszym kraju szpalery do pielęgnowania drzew i krzewów owocowych tak często używane we Francyi, dopiero raz dało mi się spotkać. Mimo to nie jest to

nic wielkiego. Francuzi na szpalery stawiają murowane ściany, my zaś moglibyśmy używać wystawionych na słońce ścian domów i budynków, lub wznosić na ten cel lekkie tymczasowe na lato płoty czyli parkany z desek calówek, zresztą i z tych, które przez lato bezużytecznie stanowią pułapy w stajniach bydlęcych. W Niemczech uprawa szpalerowa, czyli drzew i krzewów owocowych rozpiętych na umyślnie wznoszonych ścianach, coraz bardziéj się upowszechnia i słusznie, gdyż ona dla sadownictwa w całéj północno-środkowéj Europie jest niezmiernie korzystna i skuteczna.

W Niemczech obecnie starają się upowszechnić nowy gatunek wiśni późno dojrzewających, bo dopiero razem z węgierkami we wrześniu. Jednym z najcenniejszych przymiotów zwyczajnéj wiśni jest wczesność dojrzewania jéj owoców, które z powodu swéj soczystości kwaskowatéj stanowią bardzo zdrowe i potrzebne nawet orzeźwienie podczas upałów letnich, z tego też powodu główne pielęgnowanie wiśni pozostanie na zawsze dla jéj wczesnych letnich owoców, tak, że im będą wcześniejsze, tém i pożądańsze. Niezaprzeczoną jednak jest rzeczą, że w ogrodzie obfitującym w rozmaite odmiany i rodzaje drzew owocowych, jedno lub dwa drzewa wiśni późnéj, dojrzewającéj jednocześnie z węgierkami, poczytywać zawsze należy za nabytek bardzo cenny i pożądany. Odmiana ta wiśni późno dojrzewającéj pochodzi z gór Szwajcaryi. Kto w jesieni podróżował w tym kraju, nieraz ze zdziwieniem mógł widzieć, że chłopcy pomimo spóźnionéj pory ofiarowali podróżnym między innemi drobnostkami i słodkie dobre wiśnie, które znajdują amatorów, lubo są nieraz przez chłopców podawane z brudnego kapelusza. Wiśnia ta nazywa się w Szwajcaryi „die Rigikirsche,“ w północnych Niemczech jeszcze nieznana, lubo już ją można napotkać w Alzacyi, gdzie znajduje się i inny gatunek późnych wiśni „Belle de Chavannes“ bardzo tam upowszechniony, a dojrzewający w początku sierpnia. W Niemczech północnych poczynają teraz upowszechniać jeszcze inną późną odmianę wiśni, zwaną „Knorpelkirsche,“ mającą owoc wprawdzie średniéj wielkości, ale bardzo smaczny, który dopiero pod koniec września dojrzewa i może przetrwać na drzewie aż do Wszystkich Św., to jest przez cały październik, jeżeli jéj wczesne przymrozki trafiające się czasami pod koniec września, nie zniszczą. Dr. G. Dieck, właściciel szkółki owocowéj w Zöschen pod Merseburgiem powiada, że raz z powodu długo się przedłużającéj łagodnéj pory, wiśnie te 10 listopada z drzewa zrywał dla poczęstowania przybyłych do niego gości. Jakkolwiek zaś owoc téj wiśni jak mówiliśmy jest średniéj wielkości, za to jego urodzajność wielka, gdyż z każdego owocowego oczka powstaje od 2 do 4 wiśni. Wiśnie te zostały wypielęgnowane z pestek, a sprzedają się młode jéj drzewka pod nazwą „Zöschener Octoberknorpelkirsche.“ Spodziewają się, że owoce téj wiśni jako jędrne, można będzie daleko drogą handlu rozsyłać. Ponieważ zaś kwitnienie téj wiśni ledwie cokolwiek późniéj ma miejsce niż wisien zwyczajnych, więc też słusznie robią sobie nadzieję, że przez krzyżowanie będzie można dojść do rozmaitych późnych gatunków wiśni korzystnie przed zimą, a nawet na jéj początku mogących się spieniężać.

Skoro mówimy o ogrodnictwie, musimy tu nadmienić o znakomitym lubo drobnym wynalazku francuzkim, który przy całéj swéj prostocie może oddać wielkie przysługi. Jest to narzędzie do niszczenia robactwa na owocowych drzewach za pomocą płomienia naftowego. Narzędzie to nazywa się po francuzku „le Flambeur“ (dosłownie: płomienik) wyrabiany przez p. Gaillot'a, fabrykanta w Beaune (Côte d'Or), który go sprzedaje bez kosztów przesyłki po 50 franków i $2\frac{1}{2}$ franka na koszta opakowania. Narzędzie to kształtu wideł ma mały zbiornik z jednéj strony, który regularnie doprowadza naftę do knota utrzymującego z jednostajną mocą płomień przez 2 do 3 godzin. U spodu tego przyrządu jest otwór, w który się wkłada cienki drążek z lekkiego drzewa długości odpowiedniéj. W cichy czas w lutym wychodzi się do ogrodu i przeglądając pilnie drzewo za drzewem, gdzie się spostrzeże gniazdo robacze, zamiast go obłamywać, jak to dotąd się robi, podsuwa się płomień z przyrządu, a ten najlepiéj go niszczy, i bez zachodu. Na wiosnę na drzewach owocowych, np. w maju lub w czerwcu widzimy nieraz gniazdo pajęczyny z liszkami, które trudno zniszczyć, zwłaszcza bez rozproszenia robaków, za pomocą jednak płomienia zniszczy się je od razu i do szczętu. Czasami znowu liszki się gromadzą na wyższéj gałęzi całemi kłębami, a wtedy płomieniem w mgnieniu oka zniszczyć je można, a przez to uchronić liście od objedzenia, więc i owoc od zguby. Wyborne narzędzie pod każdym względem i dla tego polecamy go pamięci wszystkich miłośników sadownictwa. *(d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Z Łęczycy. Korrespondent *Kaliszanina* pisze co następuje: Bardzo często słyszymy nawoływania ludności wyznań chrześciańskich, aby zajmowali się handlem i przemysłem, który obecnie jest przeważnie w ręku *Żydów*. Wszelkie przecięż pod tym względem jeremiady do niczego nie doprowadzą, jeżeli sami nie weźmiemy się do czynu, tém bardziéj, że w obecnym czasie, gdzie tak trudno znaleźć zajęcie, któreby nam choć znośną egzystencyę zapewnić mogło, każdéj uczciwéj pracy chwytać się należy, a powodzenie już prawie wyłącznie od naszéj sumienności i umiejętności w jéj prowadzeniu, zależeć będzie. Okoliczni obywatele nasi zrozumieli już oddawna tę potrzebę, zakładając w Łęczycy dom komissowo-handlowy pod firmą Gryżewski i Sp. Powstał on w r. 1875 w spółce obywateli: Karola Waisfloga, Władysława Boetichera, Kazimierza Gryżewskiego i Władysława Świetlickiego, z kapitałem zakładowym w summie 4000 rubli. Najlepszym dowodem pożyteczności tego sklepu jest jego powodzenie. Przeciw konkurencyi żydowskiéj walczy głównie rzetelną miarą i wagą, oraz wyborowym towarem. Intelligencya polska (mam tu na myśli głównie obywateli ziemskich) o tyle popiera sklep ten, o ile jest wolną od pożyczek, zaciągniętych u *Żydów*. Niejeden woli dla tego popierać Żyda, że sklep chrześciański żąda wypłaty kredytów udzielonych co kwartał; gdy tymczasem Żyda można zbywać od terminu do terminu, zaspokajając go do czasu kilku korcami zboża lub jakimś wiejskim produktem. Sklep ten założyli ludzie niefachowi, mający tylko dysponenta wykwalifikowanego w kierunku kolonialnym i galateryjnym. W pierwszym roku obrót był około 20,000 rubli, następnie się zwiększał i w czwartym doszedł do summy około 50,000 rubli, lecz ponieważ dysponent zaczął się zaniedbywać, obrot znacznie się zmniejszył. Gdy przecięż przed trzema laty zastąpił go inny dysponent intelligentny, pracowity i grzeczny, obrot handlowy poprawił się znowu i dochodzi dziś do summy 30,000 do 40,000 rubli. Sklep przynosi 10% brutto, coraz lepiéj prosperuje, konkurencyę wytrzymuje energicznie, a największą zaletą jego jest to, że potrafił przekonać uprzedzonych włościan, i ci po największéj części stale w tym sklepie zakupują różne nasiona, wyroby żelazne i t. p., co stanowi wielką jego zasługę. Ponieważ w każdym zawodzie przemysłowo-handlowym, punktualność w terminowém uiszczaniu się z otworzonego kredytu, jest konieczną podstawą istnienia zakładu, byłoby więc pożądaném, aby dłużnicy sklepu dobrze pojmować chcieli i w teoryi i w praktyce ów katechizm ekonomiczny, co do terminowego uiszczania się w przyjętych zobowiązaniach kredytowych, bo inaczéj tak pożyteczny i sumiennie prowadzony zakład może być zachwiany w swém istnieniu. *K.*

Z Warty, osady w pow. Tureckim gub. Kaliskiéj, korrespondent *Dziennika Łódzkiego* pisze co następuje: „Urodzaje w okolicy tutejszéj przedstawiają się dotąd zupełnie zadawalająco, mianowicie zaś dobre zboża jare, tudzież kartofle i wszelkie ogrodowizny. Żyto nie wyrosło w słomę, ztąd też rolnicy obawiają się braku paszy na zimę. Sprzęt siana dokonany z małemi przeszkodami deszczowemi; zbiór mniejszy niż lat poprzednich, na co wpłynęły upały i susza majowa. Drzewa fruktowe wcale obficie pokryte owocem, tylko jabłonie i grusze mniéj obrodziły. Nabiał i wszelkie inne produkta gospodarstwa domowego, tudzież ogrodowizny w obecnym czasie bajecznie są u nas tanie, na co wpłynął zakaz miejscowych władz wywożenia tych pro-

duktów do Łodzi i zagranicę, aby tym sposobem nie powodować drożyzny na miejscu. Przedmiotem wywozu ztąd do Łodzi oprócz masła, sera, jaj, drobiu, włoszczyzny, była i cielęcina. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, iż mięsa mamy podostatkiem; oprócz świąt i dni targowych trudno tu dostać funta wołowiny, a jeśli się dostanie, to takowe przedstawia się niżéj wszelkiéj krytyki. Straż ogniowa ochotnicza, zawiązana przed pięciu laty, dzięki zabiegom ówczesnego tutejszego burmistrza p. Sowińskiego i kilku dbałych o dobro miasta obywateli, liczy obecnie stukilkudziesięciu członków czynnych, i zaopatrzoną jest we wszelkie potrzebne rekwizyta i niezłe sikawki. W zeszłym tygodniu straż nasza wyprawiła sobie majówkę w jednéj z okolicznych wsi; zupełna harmonia i szczera zabawa odznaczały tę towarzyską wycieczkę. Już to w ogóle możnaby niejedno dobre zrobić dla celów ogólnych, byle przewodnikom dobro miasta leżało na sercu. Ślady nawet krótkiego u nas urzędowania b. burmistrza p. Sowińskiego są liczne, ale cóż, kiedy ster rządu w partykularzu małym jak Warta, która po wielkim ostatnim pożarze poczęła powstawać z gruzów, dziś już zapadła w sen, z którego chyba jakaś energiczniejsza dłoń obudziłaby ją mogła."

Termina polowania. Stosownie do § 19 przepisów myśliwskich obowiązujących gubernie Królestwa Polskiego, rząd gubernialny Płocki ogłasza, że w celu ochrony zwierzyny nie wolno jest polować od dnia 1 (13) września do 1 (13) listopada na samice łosie, jelenie i kozy dzikie, t. j. strzelać tego gatunku zwierzynę można tylko przez miesiąc wrzesień i październik; od dnia 15 (27) lutego do 1 (13) sierpnia na zające, głuszcze, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie; od 1 (13) kwietnia do 1 (13) lipca na ptactwo przelotne, jako to: żórawie, czaple, kuliki, bekasy, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, kaczki, gęsi, nury. Wolno jest cały rok polować, tak pojedynczo tak z obławami na dziki, kozły rozmaitego gatunku, samce głuszczów, cietrzewi, jarząbków, również dozwala się tępić wszelkiemi środkami dzikie zwierzęta i ptaki, jako to: wilki, lisy, borsuki, koty dzikie, rysie, wydry, kuny, orły, jastrzębie i t. p. Nie wolno w żadnym razie ani strzelać, ani chwytać w sidła ptaków śpiewających, oraz tępiących owady, szczególniéj zaś słowików. Przekraczający te przepisy na zasadzie § 49 przepisów myśliwskich, podlega karze pieniężnéj za pierwszym razem rub. 10, za drugim rub. 20, za trzecim rubli 40.

Filtrowanie płynów za pomocą węgla. Oczyszczające własności węgla są powszechnie znane. Jeśli zachodzi kiedykolwiek jaka w téj materyi wątpliwość, tycze się ona zazwyczaj samego sposobu zastosowania. Zastosowanie to zaś jest bardzo proste; gospodynie mogą się odwołać do niego w wielu wypadkach. Filtrowanie wody, która czy to w mieście czy na wsi wywaga niekiedy tego konieczcnie, daje się także uskutecznić przy pomocy węgla. W ogóle można użyć do filtrowania: 1) albo węgla czystego drobno utłuczonego, przemytego i ujętego cienką warstwą między podwójnie złożoną tkaninę, choćby płócienną, a jeszcze lepiéj wełnianą; 2) albo węgla przygotowanego jak uprzednio, lecz w połączeniu z innemi substancyami, jak piasek przemyty, żwir, trociny drzewne, usypane kolejnemi warstewkami na jakimś fundamencie dającym wolny odpływ przeciekającemu płynowi. Najodpowiedniejszym węglem do filtrowania jest drzewny lub z palonych kości.

Groźne współzawodnictwo. Kraj nasz posiada kilka fabryk mebli giętych, które dzięki sumiennemu wykończaniu swych wyrobów i cłom ochronnym, wyparły zupełnie prawie z granic państwa zagraniczny towar tego rodzaju. Fabryki niemieckie i wiedeńskie pozazdrościły tego uznania, jakie tutejsze meble zdobyły sobie u odbiorców z Cesarstwa. Zaczęto więc badać i śledzić warunki rozwoju naszych zakładów, aż w końcu zmiarkowano, iż założenie fabryki mebli giętych w Petersburgu i Moskwie będzie skutecznym środkiem przeciwdziałania. Wypracowane szematy rachunkowe do powyższéj kombinacyi rozważono wszechstronnie; koszta frachtowe grają tu główną rolę; koszta produkcyi przyjęto również pod uwagę. Na podstawie otrzymanych z tego źródła wniosków rozpoczęto przeciwko nam kampanią. Żydzi wiedeńscy, po porozumieniu się z firmą francuzką „Vernon" nabyli gmach w Petersburgu z odpowiedniém urządzeniem fabryczném. Spółka rzeczona jeszcze w ciągu bieżącego lata zamierza rozpocząć fabrykacyę krzeseł, kanap i innych przedmiotów.

Nowy wynalazek. Fabryka firmy Norblin pracuje obecnie nad wykonaniem pierwszych egzemplarzy wynalazku p. Grubińskiego, mającego na celu ubezpieczenie zdrowia robotników tkackich. Robotnicy ci połykają obecnie niezmierną ilość pyłu bawełnianego z nitek, przy nawlekaniu nici w czułenka tkackie, za pomocą wyciągania ustami powietrza czułenek, która to operacya co chwila się powtarza i rujnuje płuca. Wynalazek polega na zbudowaniu aparaciku, który robotnik tkacki będzie mógł mieć na szyi zawieszony i przy jego pomocy nader łatwo i szybko dokonywać zawłóczenia czułenka w razie zerwania się nitki. Wynalazek nowy został uskuteczniony za inicyatywą jednego z mechaników z Zawiercia, a p. Grubiński ma go zamiar opatentować i eksploatować w Niemczech, Francyi i Anglii.

Towarzystwa zabezpieczeń w Austryi i pospolite ruszenie. W tych dniach odbyła się w Wiedniu konferencya dwunastu największych austro-węgierskich Towarzystw assekuracyjnych na życie, na któréj zastanawiano się, jakie stanowisko mają zająć assekuracye w obec położenia, wytworzonego nową ustawą w Austryi wprowadzoną o pospolitém ruszeniu? Wszyscy biorący udział w zebraniu zgodzili się na to, iż skutkiem wydania téj ustawy i wynikającego z niéj rozszerzenia obowiązku służby wojskowéj przybywa dla Towarzystw assekuracyjnych nowy, dotychczas w kombinacyi wcale nieuwzględniony czynnik, i że interesa Towarzystw assekuracyjnych wymagają bezwzględnie, aby oprócz zwykłych premij, pobierać dodatek odpowiadający zwiększeniu się ryzyka. Wiele bowiem zabezpieczonych osób, które znajdują się w wieku obowiązującym do służby w pospolitém ruszeniu, będzie odtąd wystawionych na niebezpieczeństwa nieprzewidywane bynajmniéj wówczas, gdy przystępowały do Towarzystwa. Na konferencyi poruszono daléj sprawę zgodnego z duchem czasu uregulowania kwestyi zabezpieczenia wojennego, a to tak w ogóle, jak i ze względu na osoby służące w wojsku lub podlegające obowiązkowi wojskowemu. Ponieważ jednak kilku obecnych przedstawicieli oświadczyło, iż muszą w téj mierze zażądać pierwéj pełnomocnictw od swoich przełożonych zarządów, więc dalszy ciąg konferencyi odroczono do przyszłego tygodnia.

Wynalazek rewolweru. Zwykle przypisują wynalazek rewolweru pułkownikowi Samuelowi Coltowi, który wyrobił sobie pierwszy w r. 1835 patent na to narzędzie morderczc. Właściwie jednak sięga początek konstrukcyi rewolweru znacznie daléj. Już za czasów królowéj Elżbiety posługiwano się bronią palną, z któréj strzelano kilka razy za pomocą korby, bez ponownego nabijania. Za czasów króla Jerzego IV fabrykowano w Anglii pistolety t. zw. „marietty," posiadające kilka luf. W roku 1661 poprawił wynalazca tych pierwotnych rewolwerów, margrabia Worcester swoje „marietty" w ten sposób, że urządził tylko jedną lufę, nabijaną tak samo jak dziś, za pomocą obracającego się przyrządu. Doskonalszą formę rewolwerów wymyślił w roku 1818 niejaki Eliza Collier, bezpośredni poprzednik Colta. Główną zasługą ostatniego jest elegancki wygląd tego morderczego narzędzia. Zrobił on z ciężkiéj broni zabawkę, nie zmieniwszy prawie wcale konstrukcyi.

Produkcya i sprzedaż soli w Galicyi. W miesiącu marcu roku bieżącego wynosiła produkcya soli w Galicyi 135,476 centnarów metrycznych, sprzedaż zaś 102,080 centnarów metrycznych. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcya 132 842 centnarów metr., sprzedaż zaś 107,831 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu marcu roku bieżącego wyprodukowano o 2634 centn. metr. więcéj, sprzedano zaś o 5751 centn. metr. mniéj, niż w tym samym miesiącu 1885 roku.

Filoksera. Ukazała się znowu filoksera, w winnicach La Côte, między Celigny a Versoix w Szwajcaryi. Chorych szczepów jest 153. Śród posiadaczy winnic powstała trwoga, a władze zarządziły odpowiednie środki.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 13 lipca r. b.), całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	kopiejek za pud do	kop. za korzec od	kop. za korzec do
Pszenica wyborowa wyżéj				
wyborowa	106	112	6 42½	6.80
średnia	94	102	5.70	6.17½
ordynarna	83	89	5	5.40
*) Żyto wyborowe stale				
wyborowe	76	77½	4.40	4.50
średnie	72	74	4.17½	4.30
ordynarne	64	70	3.70	4.05
Jęczmień zniżkowo	70	80	3.55	4.05
Owies zwyżkowo				
wyborowy	98	100	3.47½	3.55
średni	90	96	3.20	3.40
ordynarny	82	86	2.92½	3.05
Groch bez pokupu.				
Gryka słabo	83	93	4.20	4.70
Kasza jaglana silnie	142	155		

Usposobienie targów ubiegłego tygodnia było ospałe i zniżkowe, od dnia wczorajszego dopiero ceny podniosły się i zapanowało pewne ożywienie, odnoszące się głównie do wyborowych, zupełnie suchych gatunków pszenicy, żyta i owsa.

Wyborowego żyta i pszenicy okazywał się chwilowo na rynku brak. Owies bardzo dużym cieszył się popytem, szczególniéj wysokie gatunki białego rossyjskiego; ceny nań szybko i znacznie podskoczyły, gdyż dowóz raptem zupełnie ustał; pokup krajowego był mniejszy. Średnie i ordynarne gatunki wszelkiego ziarna pozostają wciąż w zaniedbaniu.

Jęczmień, groch i gryka ciągle jeszcze nie znajdują nabywców. Dowozy w przeciągu minionego tygodnia były: kolejami i osią nieznaczne, wodą zaś powiększyły się.

W przyszłym tygodniu jest możliwą dalsza zwyżka, tak z powodu, iż rolnicy zajęci są obecnie żęciem żyta, przez co dowozy o wiele zmniejszyć się mogą; jak również z przyczyny, że przechodzące deszcze, przeszkadzające zbiorom, muszą wpływać na korzystniejsze ukształtowanie się cen. *E. Wojewódzki et Comp.*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 12 lipca 1886 r.

Powietrze mamy ciągle chłodne, deszcze przechodzą prawie codziennie.

Targi amerykańskie były w ubiegłym tygodniu bardzo mocne przy cenach zwyżkowych. Powodem, podług sprawozdań były niepomyślne wiadomości o sprzęcie. Zboża skutkiem suszy i więcéj jeszcze przez robaki niezmiernie miały ucierpieć, czy jednakże wiadomości te są autentyczne, czy tylko przez spekulacyę, w celu wywołania cen wyższych w świat zostały puszczone, przyszłość dopiero okaże. Tyle pewna, że europejskie targi nie poszły w ślad za Ameryką.

W Anglii powietrze piękne; targi nie okazywały wielkiego ożywienia, sprzedający skutkiem haussy amerykańskiéj wyższe stawiali żądania, a że kupujący cen podwyższyć nie chcieli, obracał się interes w małych bardzo granicach.

We Francyi rozpoczęto żniwo pszenicy i spodziewają się, jeżeli tylko powietrze się ustali dobrego rezultatu. Niestała pogoda i agitacya w celu podwyższenia cła na zboże, spowodowały targi dosyć mocne.

W Belgii i Hollandyi targi były bez ożywienia, ceny notowano trochę wyższe.

Na Węgrzech sprzęt żyta ukończony, rezultat tak co do ilości jak jakości ziarna średni; pszenica ma ziarno bardzo piękne, dużo jednak znajduje się murzu.

U nas również żniwo w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia rozpoczęto, słoma krótka, kłos natomiast duży i pełny. Targi skutkiem mocniejszych wiadomości zamiejscowych były lepsze, ceny płacono trochę wyższe, pod koniec znowu usłabły. Rzepik bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	115—133 fun.	120—135 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	142—146 „
krajowa „	126—131 „	144—148 „
krajowa jasna	120—126 „	144—148 „
krajowa wybor.	128—133 „	150—154 „
Żyto transito	115—128 „	75— 90 „
krajowe	115—122 „	115—118 „
	122—125 „	118—120 „
Jęczmień rossyjski		85—110 „
„ krajowy		105—125 „
Owies rossyjski		100—110 „
„ krajowy		120—130 „
Groch na paszę		116—120 „
„ kuchenny		125—135 „
„ Victoria		125—145 „
Rzepak tranzyto		160—165 „
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		175—185 „
Rzepik świeży suchy		170—180 „
Łubin niebieski		75— 90 „
„ żółty		85—100 „
Wyka czarna		115—120 „
Kuch rzepakowy		4,20—4,80 „
Kuch lniany		6,00—6,60 „
Otręby pszenne		3,20—3,40 „
Otręby żytnie		3,80—4,00 „
Koniczyna czerwona za centnar		15—35 „
„ biała	„	20—40 „
Tymotka	„	15—20 „

W Hamburgu ceny okowity były chwiejne. Płacono:

	marek		kop. (przy kursie 200)
loco bez beczki marek	18½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	kop. 21
w beczk. kontrak. loco	23½		43
na lipiec	23½		43
na lipiec-sierpień	23½		43
na sierpień-wrzesień	24½		47
na wrzesień-październik	25½		52
na październik-listopad	26		54
na listopad-grudzień	26		54

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	198,20	Mrk.
Pszenica lipiec-sierpień	148,50	„
wrzesień-październik	151,25	„
New-York	89.00	„
Żyto loco	130,00	„
lipiec-sierpień	128,70	„
wrzesień-październik	130,50	„
październik-listopad	131,50	„
Olej rzepakowy lipiec-sierpień	42,80	„
wrzesień-październik	42,60	„
Okowita loco	37,50	„
lipiec-sierpień	37,40	„
sierpień-wrzesień	37,80	„

*) Pszenicę i żyto dostawione osią płacą wyżéj od 25 do 30 kop. na korcu.

W drukarni „Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 3 (15) Іюля 1886.